№ 2 (3160). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 3 stycznia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2. po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY.

# Socjalista francuski

## O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ POLSKI

### Wywiad z pos. tow. Pressemane'm

Wobec niepokoju, sianego w kraju przez prawicowe dzienniki z powodu ostatnich uchwał genewskich, zwróciłem się do jednego z najwybitniejszych znawców polityki międzynarodowej w parlamencie francuskim tow. Adrien Pressemane'a z prośbą o wyrażenie mi swej opinji co do obecnej sytuacji Polski.

Tow. Pressemane, wice-prezes Unji Parlamentarnej francusko - polskiej, jest deputowanym z departamentu Haute - Vienne, który wszystkie mandaty do Izby w liczbie 5 powierzył socjalistom. W głównem mieście tego istotnie socjalistycznego departamentu, Limoges, wychodzi dziennik partyjny „Le Populaire du Centre", w którego komitecie administracyjnym zasiada tow. Pressemane.

Na moje pytanie, czy niepokój wywołany w pewnych sferach w Polsce uchwałami genewskiemi o zniesieniu aljanckiej kontroli wojskowej. Niemiec jest uzasadniony i czy wogóle można uważać, iż od chwili podpisania umów locarneńskich i wejścia Niemiec do Ligi, bezpieczeństwo Polski zostało podważone, tow. Presseman odpowiada:

„Rok temu, w październiku, w czasie mego pobytu w Polsce wraz z wycieczką francuskich parlamentarzystów, miałem sposobność wyrażenia mej opinji co do sytuacji Polski w związku z podówczas odbywającą się konferencją w Locarno i spodziewanem wejściem Niemiec do Ligi Narodów. Na jednym z bankietów, urządzonych na naszą cześć, po przemówieniu prezesa komisji Spraw Zagranicznych polskiego Sejmu, który dał wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu znanych już wyników obrad w Locarno, zostałem zaproszony do wygłoszenia mowy, w której miałem odpowiedzieć na szereg kwestji, tyczących tak zagadnień polityki zagranicznej, jak skarbowych i ekonomicznych.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej Polski, uznałem, że niepokoje Polaków co do bezpieczeństwa ich kraju są zrozumiałe ze względu na położenie geograficzne Polski, która niejednokrotnie była polem walki między Zachodem i Wschodem. Jeżeli sytuacja Polski może dawać podstawę do pewnych obaw, to jednak, jak wówczas zaznaczyłem, niepokój ten nie powinien wzrosnąć z powodu wejścia Niemiec do Ligi Narodów, czego głównie obawiano się podówczas w Polsce. Nawet przeciwnie fakt ten zwiększy bezpieczeństwo zarówno Polski, jak Francji, gdyż Niemcy przez swe wejście do Ligi, wezmą na siebie nowe zobowiązania, zmniejszając przez to swoją swobodę działania i poddadzą się kontroli organów Ligi Narodów. Doświadczenia ostatniego roku potwierdziły moje przewidywania. Te zobowiązania Niemiec, jako członka Ligi, ułatwiają istotnie pokojową politykę socjalistów niemieckich, czego dowodem jest ostatnie przemówienie Scheidemanna. Jestem przekonany, że nadużycia, ujawnione przez Scheidemanna, jak fortyfikowanie granic wschodnich Niemiec, jak tajne fundusze Reichswehry, zostaną pod podwójnym wpływem: pacyfistycznej opinji niemieckiej i autorytetu Ligi Narodów usunięte. To też nie widzę w obecnej sytuacji międzynarodowej podstaw do niepokoju w Polsce.

W czasie mego pobytu w Warszawie mówiono także o żądaniu miejsca stałego dla Polski w Radzie Ligi. Widziałem wówczas, iż mimo powa[illegible]nników polskich, mimo że [illegible] swą 30-miljonową ludnością jest prawie wielkim mocarstwem, iż kwestja ta nie da się rozwiązać całkowicie w duchu życzeń polskich. Z jednej strony sprawa miejsca stałego dla Polski komplikowała się przez podnoszenie żądania tej samej treści innych państw, jak Hiszpanja i Brazylja, z drugiej zaś wiadomo było, iż Niemcy, którym nie można było odmówić miejsca stałego z powodu ich znaczenia mocarstwowego, nie zgodzą się na jednoczesne przyznanie w Radzie miejsc stałych kilku innym państwom i mogą uznać to za przeszkodę, uniemożliwiającą im wejście do Ligi. Uważałem też, iż realniejsze będzie żądanie miejsca niestałego i odnawialnego, które istotnie następnie Polska otrzymała *)

Jeżeli chodzi o nas, socjalistów francuskich, to chcemy wespół z socjalistami niemieckimi i polskimi wspólnie rozwijać i wzmacniać pokojowe stosunki między temi trzema krajami, odnosząc się przytem w stosunku do Polski z całą życzliwością".

Ponieważ w Polsce można zauważyć tendencję pomniejszenia wpływów parlamentu w dziedzinie polityki zagranicznej, zapytuję jeszcze tow. Pressemana, czy uważa on, iż parlament powinien mieć wpływ bezpośredni na politykę zagraniczną.

„We Francji nie ulega nawet wątpliwości, że niema żadnej dziedziny, gdzieby parlament nie mógł wywierać i nie wywierał bezpośredniego wpływu na politykę rządu. Zarówno w dziedzinie polityki międzynarodowej, jak wewnętrznej rząd uzależnia swoją działalność od opinji rządu p. Poincarego, który w wielu dziedzinach realizuje pomysły, rzucone swego czasu przez posłów socjalistycznych. Przykładem może być Urząd Tytuniowy, albo Kasa Amortyzacyjna. Ale właśnie w polityce zagranicznej gabinet p. Poincarego, a właściwie jego minister spraw zagranicznych p. Briand prowadzą politykę całkowicie zgodną z programem socjalistycznym. To zwycięstwo idei politycznej socjalistów w dziedzinie polityki zewnętrznej Francji, jest tem charakterystyczniejsze, iż polityka p. Brianda jest zupełnie sprzeczna z dawną polityką p. Poincarego, który, aprobując posunięcia swego ministra spraw zagranicznych, tem samem osądza swoją akcję polityczną z okresu okupacji Zagłębia Ruhry. P. Briand, jakkolwiek niegdyś sprzeniewierzył się ideałom socjalistycznym, obecnie, jako minister spr. zagranicznych, cieszy się zupełnem zaufaniem socjalistów, którzy życzą sobie, żeby został na tem stanowisku jak najdłużej. Zresztą, gdyby jakikolwiek rząd usiłował nawet poprowadzić odmienną politykę zagraniczną, zostałby natychmiast obalony, gdyż Francja, ciężko doświadczona przejściami majowemi, pragnie pokoju i przyjaznych stosunków z innemi narodami".

W. K.

*) W okresie, kiedy alktualną była kwestja wejścia Polski do Rady Ligi, wśród socjalistów francuskich istniały dwie opinje: jedni byli zdania, iż Polsce należy się miejsce stałe, inni — miejsce niestałe i odnawialne. Ten drugi pogląd był reprezentowany między innemi przez tow. Preszemann'a; pierwsza opinja była broniona przez tow. dr. P. Nicoletta, deputowanego w Ain, który w tej sprawie przedłożył rządowi imieniem Unji Polsko-Francuskiej odpowiedni memorjał. (Przyp. Red.).

# PRZEWRÓT FASZYSTOWSKI NA LITWIE

### TRUDNOŚCI FINANSOWE NA LITWIE.

**Kowno,** 2 stycznia. (A. W.). Minister finansów nowego rządu kowieńskiego, wobec przedstawicieli prasy wyrażał się bardzo optymistycznie o perspektywach gospodarczych dla Litwy w przyszłym roku. Rząd będzie dążył przedewszystkiem do powiększenia eksportu mięsa. Litwa jeszcze i w przyszłym roku będzie musiała obywać się bez zboża, którego przywóz będzie zakazany. Bilans handlowy w r. 1926 był czynny, a przewrót nie wywarł żadnego wpływu na stan waluty. Zapas walut zagranicznych w banku emisyjnym podniósł się z 24 miljonów litów w październiku na 36 miljonów litów w grudniu. Program rzadu przewiduje szereg inwestycji. Budżet ma się bilansować na wysokości 227,5 miljonów litów, z czego 20 milj. przypada na nadzwyczajne wydatki. Rząd będzie się starał uzyskać pożyczkę zagraniczną, która jednak nie może się wyrażać w kredytach towarowych, lecz w gotówce.

### LITWINI NIE GODZĄ SIĘ Z OBECNYM STANEM RZECZY.

**Królewiec,** 2 stycznia. (A.W). Z Kowna donoszą o zaburzeniach na Litwie. Podobno w powiecie taurowskim uformowały się oddziały powstańcze, przeciwko którym rząd wysłał wojsko. Powstańcy zostali rozproszeni, a dowódcy skryli się w lasach. W związku z temi zaburzeniami, przeprowadzono szereg aresztowań. Aresztowanych wysłano do obozów koncentracyjnych, gdzie sądzeni będą przez sąd wojenny.

# NIEMCY A CHWILA OBECNA.

**Berlin,** 2 stycznia. (PAT.). — Po przyjęciu korpusu dyplomatycznego prezydent Hindenburg udzielił posłuchania kanclerzowi Rzeszy. Kanclerz Marx wygłosił przytem przemówieniu, w którem wskazał na poprawę trudnej sytuacji gospodarczej Niemiec, jaka zaznaczyła się w roku ub. W dziedzinie polityki zagranicznej — mówił kanclerze — Niemcy uzyskały należny szacunek ze strony zagranicy oraz uwzględnienie swych interesów żywotnych. W szczególności stosunek do b. państw wrogich oparty został na coraz bardziej utrwalających się podstawach wzajemnego porozumienia. Stopniowa ewakuacja strefy kolońskiej, wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, połączone z uzyskaniem stałego miejsca w Radzie Ligi i przyrzeczenie wycofania organów kontroli wojskowej — są to etapy postępu na tej drodze. Cały naród skupia się coraz bardziej w dążeniu do odzyskania przez Niemcy ich dawnego stanowiska w świecie przy pomocy polityki opartej na pokojowem porozumieniu oraz na poszanowaniu godności narodowej.

Odpowiadając kanclerzowi, prezydent Hindenburg podkreślił, że pomimo pewnych postępów, jaki przyniósł rok ubiegły w polityce zagranicznej, pozostały jeszcze w tej dziedzinie do spełnienia ważne zadania, których realizacja nastąpić winna w roku nowym. W pierwszym rzędzie musi być uzyskane zniesienie okupacji, celem umożliwienia Niemcom kontynuowania ich pokojowej pracy. W zakresie polityki wewnętrznej najważniejsze zadanie polega na pokonaniu kryzysu gospodarczego, którego najdobitniejszym wyrazem jest olbrzymie bezrobocie.

# TRAKTAT WŁOSKO-NIEMIECKI.

**Rzym,** 2 stycznia. (PAT.). Agencja Stefaniego komunikuje:

Inicjatywa traktatu wyszła od rządu Rzeszy a z pierwszą propozycją w tej mierze zwrócił się do podsekretarza stanu włoskiego ministerjum spraw zagranicznych Grandi'ego — minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann. Było to we wrześniu ub. roku w Genewie. Stresemann liczył nawet wówczas, iż traktat można będzie zawrzeć jeszcze podczas trwania sesji genewskiej. Mussolini wyraził jednak wówczas życzenie pozostaweinia mu czasu na zapoznanie się z duchem i formą projektowanego traktatu. Twierdzenia niektórych dzienników angielskich, jakoby Mussolini pragnął nadać traktatowi szerokie znaczenie polityczne nie odpowiadają absolutnie prawdzie, podobnie jak niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby rząd włoski przedstawił był własny projekt traktatu o tendencjach politycznych antifrancuskich.

Co się tyczy sprawy podróży Stresemanna do Włoch, to jest całkowicie nieprawdziwą wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby minister niemiecki odmówił przyjęcia zaproszenia rządu włoskiego. Zaproszenie takie nie było zresztą nigdy uczynione. Jest jednak rzeczą jasną, że gdyby Stresemann spędził swój urlop — tak jak to było planowane — nad jeziorem Maggiore, lub gdyby przybył do Rzymu, rząd włoski byłby szczęśliwy, mogąc mu udzielić gościny w sposób jaknajszczerszy i jaknajserdeczniejszy.

# KŁOPOTY „ZBAWCY" WŁOCH.

### PODATEK OD KAWALERÓW.

**Rzym,** 2 stycznia. (PAT.). „Gazetta Officiale" publikuje treść nowego rozporządzenia rządu o podatkach od kawalerów. Pismo zamieszcza równocześnie oświadczenie Mussoliniego, w którem ten podkreśla z całym naciskiem, obowiązek moralny kawalerów wobec społeczeństwa wstępowania w związki małżeńskie. Zdaniem Mussoliniego, starzy kawalerowie otrzymują od państwa i społeczeństwa szereg świadczeń, nic wzamian nie dając. Mussolini przyrównuje starych kawalerów do usłych gałęzi na pniu zdrowego drzewa, które należy obciąć. To też Mussolini — jak się wyraził — nakłada na kawalerów od 25 roku życia do 65 roku tak ciężkie podatki, żeby ich przekonać, że o wiele tańszem będzie poszukanie sobie towarzyszki życia. Wpływy z podatków od kawalerów będą wpływały do specjalnego narodowego funduszu, który zostanie obrócony w pierwszej linji na premje dla zawierających małżeństwa w niższych warstwach społecznych, w drugiej na wspieranie zakładów dla wychowywania sierot.

# BELGJA NIE UZNA RZĄDU SOWIETÓW.

**Bruksela,** 1 stycznia. (PAT.). W związku z wiadomościami z Moskwy, donoszącemi, jakoby w tamtejszych kołach politycznych oczekiwano uznania w najbliższym czasie rządu Sowietów przez Belgję, tutejszy „Soir" dowiaduje się, że wzmiankowana wiadomość nie opiera się na żadnych poważnych podstawach i że dotychczasowe stanowisko Belgji wobec Rosji nie uległo zmianie.

### Co słychać w Jugosławji

**Białogród,** 2 stycznia. (PAT.). Grupa parlamentarna partji radykalnej wyraziła Uzunowiczowi zaufanie. Premjer w porozumieniu z przewodniczącym izby postanowił zwołać Skupczinę na 25 stycznia.

### Aresztowanie

**Londyn,** 2 stycznia. (PAT.). Pisma tutejsze donoszą z Essen, iż aresztowano tam pod zarzutem szpiegostwa Niemca, nazwiskiem Luan, urzędnika fabryki Kruppa. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Luan wsiadał do pociągu jadącego do Paryża.

### Walka o znaczki pocztowe

**Paryż,** 2 stycznia. (PAT.). Pisma donoszą z Kairu, iż z powodu wypuszczenia tam nowego typu znaczków pocztowych doszło do rozruchów, w wyniku których 5 osób zostało zabitych a kilkanaście odniosło rany.

### Ułaskawienie oficerów artylerji w Hiszpanji.

**Madryt,** 1 stycznia. (PAT.). Król podpisał dekret, ułaskawiający oficerów artylerji, którzy brali udział w akcji antyrządowej we wrześniu ub. roku.

### Powódź na wyspach malajskich

**Singapore,** 1 stycznia. (PAT.). — Powódź na wyspach malajskich przybrała niebywałe rozmiary. W niektórych rzekach poziom wody podniósł się o 13 metrów. Wiele wsi i miasteczek zostało całkowicie zalanych. Woda niesie trupy licznych ofiar powodzi, a w szczególności wiele skrzyń i koszów ze zwłokami dzieci, które ich rodzice pragnęli w ten sposób uratować od śmierci. Wiele tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty materjalne olbrzymie.

### Trzęsienie ziemi.

**San Francisco,** 1 stycznia. (PAT.). Z południowego pogranicza Kalifornji oraz z Meksyku donoszą, o silnem trzęsieniu ziemi, które zaczęło się około północy i trwało kilka godzin. Największych szkód doznało miasto kalifornijskie Calexico oraz miasto meksykańskie Mexicali. Pozatem również szereg innych miast doznał znacznych uszkodzeń. Ogół strat obliczają najmniej na miljon dolarów.

### Radjotelefon.

**Londyn,** 1 stycznia. (PAT.). Generalna Dyrekcja Poczt przewiduje, że za kilka miesięcy mieszkańcy Londynu będą mogli korzystać z połączeń radjotelefonicznych z poszczególnymi abonentami w Australji, Południowej Afryce i Kanadzie. Celem przyśpieszneia otwarcia tej komunikacji Generalna Dyrekcja współpracuje z towarzystwem Marconiego, które otrzymało koncesję na eksploatację radjostaci telefonicznych kierunkowych, przeznaczonych do bezpośrednich komunikacji z pomienionemi dominjami. Z tego samego źródła donoszą, że radjostacje kierunkowe przeznaczone są przedewszystkiem do komunikacji bezpośredniej radjotelegraficznej, która objąć ma również w najbliższej przyszłości połączenie radjotelefoniczne. Dotychczas przeprowadzono szereg pomyślnych prób bezpośrednich rozmów radjotelefonicznych między urzędami pocztowemi w Londynie a urzędami pocztowemi w Kanadzie, Australji i Południowej Afryce.

— Rząd angielski zakazał przyjazdu delegacji sowieckiej na londyński zjazd nauczycieli szkolnych, należących do Labour Party

— Według doniesień z Irkucka, na stepach Mongolji wybuchła dżuma, która rozszerzyła się z szaloną szybkością.

# O BADANIU PRZEMĘCZENIA.

Ktokolwiek czytał szereg mych artykułów o zmęczeniu przy pracy, ten musi przyznać, że odgrywa ono największą rolę w higjenie pracy, że niema ważniejszego zagadnienia dla robotników, dbających o swe życie i zdrowie, i że w dzisiejszym ustroju nikt nie docenia przemęczenia, nie stara się mu zapobiec.

Jedynie fizjolog i higienista pracy, zatopiony w swych badaniach i rozmyślaniach, rozumie istotę i doniosłe znaczenie przemęczenia, umie snuć przyszły świat czarowny, kiedy zapomocą udoskonalonych przyrządów zawczasu można będzie rozpoznać pierwsze objawy zmęczenia, a **za zbrodnię będzie uważane przemęczenie, przeciążenie i znużenie robotnika.**

Dziś z całą dokładnością umiemy rozpoznać niedomaganie mięśnia serca, jego szmery i wady, rzężenia płucne, szczyty zajęte, odruchy wzmożone. **Jutro zdołamy określić z całą ścisłością, ile człowiek i w jakich warunkach może pracować bez szkody** dla swego organizmu, kiedy praca staje się dlań przykrą, żmudną i uciążliwą.

Całe lata może miną, zanim uczeni badacze wynajdą dokładne, precyzyjne przyrządy, które pozwolą z całą ścisłością rozpoznawać zmęczenie i przemęczenie pracownika fizycznego i umysłowego. Już dziś jednak każdy higjenista pracy, każdy inspektor pracy, każdy inteligentny pracownik, każdy uświadomiony działacz społeczny **powinien w głównych zarysach wiedzieć, jak badać należy przemęczenie** fabryczne robotnika i jak można mu zapobiec.

Niechaj przedewszystkiem nikt nie wierzy, nie łudzi się, ażeby były dziś jakieś pewne dokładne przyrządy, które mogłyby służyć za istotny sprawdzian przemęczenia, jak termometr dla zmierzenia ciepła. Pozostawmy na razie przyrządy fizjologom, lekarzom, specjalistom, badaczom, a sami zwróćmy się do wypróbowanych, niezawodnych metod, choć nie zawsze tak błyskotliwych i ponętnych, jak kardjografy, pneumografy i t. p.

**Przy pracy zdrowy robotnik nie powinien doznawać żadnego bólu** w żadnej okolicy, w żadnym organie, ani ciągłego przyśpieszonego bicia serca lub oddechu, ani zawrotów głowy, ani mdłości, ani żadnego osłabienia, omdlenia, ani żadnego krwotoku, żadnego drżenia.

**W kwadrans lub w pół godziny po ukończeniu pracy, wszystkie funkcje powinny przyjść do normy**, do zwykłego stanu: puls - zwolnieć do 60 — 70 na minutę, bicie serca przyśpieszone — ustać, oddech — zwolnić do 16 razy na minutę, wszelkie zawroty, bóle głowy, omdlenia — ustać, apetyt — wrócić, poczucie zmęczenia — znacznie zmniejszyć.

**Nazajutrz po pracy, po wypoczęciu nocnem**, robotnik zdrowy, nieprzemęczony, nie powinien doznawać żadnego bólu, żadnego znużenia; rzeźkość, wesołość i ochota do pracy powinny wrócić.

Lekarz inspekcyjny, higjenista pracy, fizjolog, psycholog może i powinien **posługiwać się wypróbowanemi przyrządami**, jak siłomierz, ergograf, oscillometr (do mierzenia ciśnienia krwi) **lecz dodatkowo i zawsze z pewnym krytycyzmem.**

Jak w badaniu chorego jedna jedyna metoda (osłuchiwanie, opukiwanie, mierzenie ciepła, analiza krwi, lub moczu) może w błąd wprowadzić, — tak i przy badaniu i mierzeniu zmęczenia najbieglejszy uczony badacz może błędne wnioski wyprowadzić, jeśli zadowoli się jednym sposobem, jedną metodą.

**Badać wpływ pracy na organizm, trzeba w samym zakładzie pracy, w całej pełni pracy** — w dwie godziny po jej rozpoczęciu i conajmniej w godzinę przed zakończeniem. Naturalnie konieczne jest także poznanie organizmu, zbadanie go dokładnie przed rozpoczęciem pracy, lepiej jeszcze w domu, jak również w godziny po pracy i później. Badajmy zawsze motor ludzki tak dokładnie, wszechstronnie i uważnie, jak kocioł parowy, motor mechaniczny.

Niezmiernie ważne jest **rozpoznanie przemęczenia robotnika**—prawdziwą, istotną chorobę zawodową, lecz jeszcze ważniejsze jest zapobieganie jej. Robotnik zwykle jest tak wycieńczony i osłabiony, że lada choroba powalić go może i śmiertelnie ugodzić.

Wszyscy higjeniści, wszyscy społecznicy, wszystkie demokratyczne rządy powinny przedewszystkiem starać się **zapobiec chorobom zawodowym,** na czele których trzeba postawić przemęczenie, znużenie, przeciażenie.

W miarę rozbudzenia świadomości robotników z jednej strony, rozwoju przemysłu — z drugiej, **kwestja przemęczenia wysuwa się coraz więcej naprzód,** staje się żywotną i palącą. Czynnik psychiczny, duchowy robotnika musi być uwzględniany w higjenie pracy. **Sprawa odpoczynku, przerw przy pracy musi być poważniej traktowane, niż dotychczas,** przez referentów biurowych, nie mających pojęcia o fizjologji i psychologji pracy.

**Ażeby zapobiedz przemęczeniu pracownika fizycznego czy umysłowego, należy:**

1) dać pracę odpowiednią siłom, zdolnościom i upodobaniu pracownika;

2) dać mu odpowiednie pożywienie, zdrowe i przestronne mieszkanie;

3) dać mu higjeniczną pracownię, higjeniczne narzędzia, surowce;

4) usunąć szkodliwe metody pracy, szkodliwe sposoby produkcji;

5) w razie szkodliwych robót skrócić ośmiogodzinny dzień pracy;

6) pod żadnym pozorem nie znosić godzinnej przerwy, wymaganej przez ustawę o czasie pracy;

7) po dwuch godzinach pracy dać przerwę conajmniej dziesięciominutową — odpowiednio do rodzaju pracy;

8) odpoczywać w pozycji siedzącej, a w przerwach godzinnych w pomieszczeniu obszernem, jasnem, ciepłem, czystem, przewietrzanem, wesołem.

**Usuńmy przemęczenie, znużenie i przeciążenie robotnika, a wydajność jego pracy się zwiększy.** **Dr. J. Z.**

# N'edola wychodźców gdańskich.
## Karygodne szafowanie robotnikami.

**Gdańsk, w grudniu.**

Coraz większe są szkody, wyrządzone Gdańskowi przez nacjonalistyczną politykę kierowniczych organów Wolnego Miasta, pragnących leczyć wszystkie dolegliwości trucizną wybujałego szowinizmu. Senat, którego pierwszą i główną troską winna być praca nad rozwojem portu, wolał zużywać całą swą energję na bezowocne walki prestiżowe i nieustanne spory z Polską. Polska, nie mogąc znaleźć w Gdańsku zrozumienia dla potrzeb swego handlu zagranicznego, odpowiedziała budową konkurencyjnego portu w Gdyni a niemcy, dla których nacjonalistyczny Senat poświęcał lekką ręką interesy Wolnego Miasta, odwdzięczyły się poparciem eksportu polskiego do... Szczecina i Hamburga.

Lekkomyślne postępowanie Senatu doprowadziło wreszcie do tego, że w życiu gospodarczem Gdańska nastąpił katastrofalny zastój; warsztaty pracy coraz liczniej stawały, rosła z dniem każdym armja bezrobotnych. Ponure widmo nędzy i głodu zawisło nad głowami rzesz robotniczych.

Nie mogąc znaleźć pracy w Gdańsku robotnicy poczęli rozglądać się za zarobkiem zagranicą. Emigracja, zrazu tylko nieliczna i jednostkowa, zwiększała się szybko. Senat, który nie zrobił nic, aby zapobiec smutnej konieczności i szukania przez robotników chleba w ciężkiej tułaczce wychodźczej, z dziwnym pośpiechem zajął się organizacją ruchu emigracyjnego. A uczynił to z właściwym sobie lewceważeniem losu robotniczego, kierując się i w tym wypadku pobudkami politycznemi.

Pragnąc się zorjentować w konjunkturach wychodźczych, mógł Senat Gdański z łatwością uzyskać dokładne informacje od Rządu polskiego, który zresztą powołany jest, na podstawie traktatów międzynarodowych, do reprezentowania Wolnego Miasta zagranicą i posiada wyczerpujące materjały, dotyczące możliwości wychodźczych. Władze gdańskie wolały zwrócić się po poradę do agentur linji okrętowych, ciągnących olbrzymie zyski z przewozu emigrantów. Nic dziwnego też, że doradziły one emigrację do najdalszych krajów zamorskich.

W ten sposób powstał prawdziwie zbrodniczy plan skierowania emigrantów gdańskich do Argentyny, gdzie stosunki zarobkowe są bardzo trudne. Większość też wychodźców gdańskich nie znalazła w Buenos Aires pracy i czeka w brudnych barakach emigracyjnych na sposobność wyjazdu z Argentyny.

Alarmujące wiadomości, dochodzące z za morza, wywołały w Gdańsku głośny skandal. Senat, jak zawsze, zwala winę na innych; toczą się gorące spory o to, kto ponosi odpowiedzialność — a tymczasem biedni emigranci giną na bruku argentyńskim.

Pomoc natychmiastowa jest konieczna. Trudno się jej spodziewać od rozpolitykowanego Senatu, nieczułego na niedolę robotniczą. Czujemy się w obowiązku w imię współpracy klasy robotniczej polskiej i gdańskiej, zwrócić uwagę Rządu na ten smutny fakt. Interwencja Rządu byłaby tu bardzo wskazana.

**J. R.**

# LEKKOMYŚLNOŚĆ I OKRUTNY WYZYSK
## Z POWODU PODKOPU POD BANK DYSKONTOWY.

W związku z zamachem na skarbiec Banku Dyskontowego w Warszawie przy ulicy Fredry 8, dowiedzieliśmy się, jak wielkie skarby kryją się w podziemiach i skrytkach banków prywatnych, nie podlegających prawie żadnej kontroli państwowej.

Pięć miljonów złotych! Trzysta tysięcy dolarów!

A ile tysięcy funtów angielskich, franków i t. p. drogocennych walut zagranicznych znajdowało się wówczas w podziemiach, bank przez dyskrecję nie wymienia. Skarby te znajdują się w posiadaniu kilku dyrektorów, względnie kilkunastu akcjonarjuszów, dysponujących nimi dowolnie. Jak nam donoszą tak wielka gotówka była przechowywana nadzwyczaj lekkomyślnie, skarbiec i zabezpieczenia są przestarzałe. Bank Dyskontowy korzysta z wszelkich przywilejów, udzielanych bankom dewizowym przez Bank Polski, dom tego Banku mieści się niedaleko Banku Polskiego i dziwne się wydaje, dlaczego zbędnej części tak kolosalnej gotówki nie lokowano w Banku Polskim? Czy pp. dyrektorzy Banku Dyskontowego nie mają zaufania do Skarbu Państwowego? Odpowiedź jest jasna. Banki prywatne ukrywają przed kontrolą państwową skarby, które są im potrzebne na spekulację walutową.

A teraz druga „strona medalu".

Dla ochrony ograbionego skarbca codziennie wyznaczani są na całą noc dyżurni. Dyżur rozpoczyna się o godz. 7 wiecz. i trwa do godz. 8 rano (13 godzin!).

Do dnia ograbienia skarbca wyznaczano 3-ch dyżurnych, których obowiązkiem było czuwać całą noc nad bezpieczeństwem skarbca i gmachu banku. Dyżurni wstępują na dyżur wprost z pracy dziennej, która trwa od godz. 8 rano do 7 wieczór (11 godzin!). **Czyli praca trwa 24 godziny!!!**

Zdawałoby się, że po pracy dziennej i nocnym dyżurze pracownik będzie mógł wypocząć całą dobę. Gdzież tam! Wprost z nocnego dyżuru pracownik musi bezapelacyjnie przystąpić do swej **normalnej** pracy dziennej, a w razie odmowy ((jak to zdarzyło się przed dwoma tygodniami z p. J. C.) zostaje zwolniony bez wymówienia i bez ustawowego odszkodowania pod pozorem... **nieposłuszeństwa!**

Administracja banku płaci za taki dyżur (13 godzin w nocy) aż... 1 złoty za całą noc. Do niedawna płacono za noc 50 groszy i tylko na skutek interwencji wyzyskiwanych udzielono „podwyżki".

Obecnie po ograbieniu skarbca zdenerwowanie dyrektorów i administratorów banku doszło do zenitu, jako dyżurnych wyznaczają już po 5-ciu woźnych i 3-ch urzędników na całą noc, wyznaczając na noc i młodocianych po 16 — 17 lat (gońców). Odmowa odbycia dyżuru grozi... utratą posady (140 zł. miesięcznie)!

W innych bankach, jak np. Banku Handlowym w Warszawie płacą za całą noc więcej, bo... 1 zł. 20 gr., z tą różnicą, że po nocnym dyżurze pracownik ma 24 godzin wolnych od zajęć. Lepiej opłacają i traktują pracowników nocnych w Powszechnym Banku Związkowym (przy ul. Niecałej — sąsiad tunelu), za noc płacą zł. 10 i po nocy pracownik jednak korzysta z 24-godzinnego odpoczynku.

Żywimy nadzieję, że Min. Pracy zainteresuje się tą sprawą, poleci ją sumiennie zbadać, ukróci bezczelny wyzysk pracy i ukarze winnych jawnego i systematycznego gwałcenia i przekraczania istniejących ustaw.

# NOWY ROK NA ZAMKU

Dnia 1 stycznia o godz. 10 m. 30 rano członkowie Rządu z panem Premjerem Marszałkiem Piłsudskim na czele przybyli na Zamek, gdzie spotkali Pana Prezydenta Rzplitej u wejścia do kaplicy zamkowej.

Po Mszy Św Pan Prezydent przyjmował w sali marmurowej życzenia od Marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego i wice-marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego. Następnie Pan Pdezydent Rzplitej przeszedł do Sali Rycerskiej, gdzie był zgromadzony Korpus dyplomatyczny in corpore. Gdy wszyscy ustawili się w półkole, otworzyły się podwoje od Sali Marmurowej, skąd wyszedł Pan Prezydent w towarzystwie ministrów.

P. Laroche, ambasador Francji, jako zastępca Dziekana Korpusu dyplomatycznego, powitał P. Prezydenta przemówieniem, na które P. Prezydent odpowiedział.

Po przemówieniach Pan Prezydent przywitał się ze wszystkimi dyplomatami i po skończonym cercle opuścił Salę Rycerską, udając się w otoczeniu Pana Marszałka Piłsudskiego, oraz Rządu do dalszych sal zamkowych, gdzie były zgromadzone delegacje duchowieństwa rzymsko - katolickiego, prawosławnego, ewangelicko - reformowanego, ewangelicko - augsburskiego i wyznania mojżeszowego a następnie przedstawiciele Sejmu i Senatu, Senaty wyższych uczelni, wice-ministrowie, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele Rady Miejskiej, Magistratu, licznych instytucji rządowych i społecznych oraz osoby prywatne.

---

ILJA ERENBURG.

# FAJKA LORDA EDWARDA

(Z cyklu „13 fajek" nowela piąta).

(Dokończenie).

Na zaproszenie lorda Edwarda Grightona młody lord Wiljam Regent przyjechał do Lice w towarzystwie psiarza Johna i dziesięciu najbardziej rasowych psów. Wspaniałomyślny małżonek zaznajomił go z żoną i przeczytawszy jeden z telegramów, przyniesionych na ciężkiej tacy przez służącego, pośpiesznie wyjechał do Londynu. Dalej wszystko poszło dobrze. Lord Edward Grighton opalał fajkę, lady Mary czytała sonety Elżbiety Browning w fioletowej zamszowej oprawie i oglądała portrety Rosetti'ego, na których podobieństwo do niej prawdziwi znawcy wskazywali niejednokrotnie. Raz na miesiąc przybywał lord Wiljam Regent, psiarz John i dziesięć buldogów.

Lord Edward Grighton często widział, jak żona jego spacerowała po lipowej alei z młodym przyjacielem i chwalił wspaniały spokój obojga: nigdy nie zmieniły barwy policzki lady Mary, nigdy nie gasła fajka lorda Wiljama Regent'a.

Trzeba przypomnieć, że fajka „E. H. 4" byłaby pomyślnie opalona do końca, gdyby nie nieszczęśliwy spacer lorda Edwarda Grightona pewnego kwietniowego poranka po starym parku Lice.

Obudziwszy się wcześnie, zrobiwszy kilka prostych ćwiczeń gimnastycznych i zjadłszy rzadkiej kaszy z mlekiem, lord Edward Grighton udał się w stronę myśliwskiego pawilonu w oczekiwaniu wyjścia na śniadanie lady Mary i goszczącego w Lice lorda Wiljama Regent'a. Poranek był ciepły i, patrząc na leciutkie opierzenie kasztanów, lord myślał o wielkości Stwórcy, który ustalił bieg pór roku, porządek i harmonję światów. Na dużej polanie oczekiwał go trochę niedelikatny widok, mianowicie rasowe buldogi lorda Wiljama Regent'a oddawały się miłosnym uciechom, przyczem 9 psów, wysunąwszy języki, z wywalonemi nazewnątrz oczami raków, gryząc się, skomląc i szczekając, uganiały się za jedną suką, która po długiem wahaniu i poszczekiwaniu oddała się wreszcie jednemu z nich w obliczu rozwścieczonych rywalów, jednemu, napozór niczem nie różniącemu się od reszty. Po raz pierwszy lord Edward Grighton był obecny przy podobnej scenie i choć nieraz czytał o sposobach rozmnażania się zwierząt, wszystko, co ujrzał, uderzyło go i nawet oburzyło niewinną jego duszę. Ale wkrótce, otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia, błogosławił triumf cywilizacji — widział przed sobą przepaść, dzielącą psa, choćby i rasowego, od angielskiego gentlemana. Pomyślał nawet, patrząc na zwieszające się do ziemi psie języki — jak to dobrze, że buldogi nie palą fajki, inaczej zepsułyby tylko te delikatne i prześliczne rzeczy.

Z podobnemi myślami lord Edward Grighton skierował się dalej wzdłuż cienistej zasieki. Doszedłszy do myśliwskiego pawilonu, uczuł się zmęczonym wskutek nowych wrażeń, a także dzięki kwietniowemu powietrzu i postanowił wejść do wnętrza, aby trochę odpocząć. To, co tam ujrzał, było rzeczywiście nieprawdopodobne i o wiele straszniejsze od igraszek źle wychowanych psów. Na podłodze leżała lady Mary, ściskając namiętnie nieogoloną; pospolitą twarz psiarza Johna. Na policzkach jej, bladych zazwyczaj, jak letni północny wieczór, zapaliła się dzika zwrotnikowa zorza. Niepowstrzymany gniew ogarnął lorda Grightona; wczepiwszy się mocno zębami w fajkę, wdmuchiwał w nią wszystko swoje oburzenie i rozpacz. Ale szczęśliwi kochankowie nie spostrzegli w swej zbrodniczej gorączce strasznego cienia na progu, wpuszczającego wściekle burzliwe chmury dymu, i w dalszym ciągu szeptali jakieś nieludzkie słowa pieszczoty i namiętności.

Lord Edward Grighton zebrał siły i obróciwszy się gwałtownie, poszedł nadół, znów wzdłuż lipowej zasieki.

Pierwszą myślą jego było: stało się coś nie do poprawienia, dwa lata wzniosłej twórczości spełzły na niczem, najlepsza fajka, jedyna „E. H. 4" — zepsuta na wieki.

Po drugiem śniadaniu, w czasie którego lord Edward Grighton był jak zwykle zrównoważony i dobrze usposobiony, a lady Mary jak zwykle cicha i blada, małżonkowie wyszli na werandę. Wtedy lord, biorąc łagodnie lady pod rękę, powiedział: „Moja droga, dziś wieczorem odjeżdżamy do Kairu. Jest to bezwzględnie konieczne dla twojego zdrowia.

Lady Mary nie odpowiedziała nic, tylko zbladła jeszcze bardziej, co przy jej zwykłej bladości nie było rzeczą zbyt łatwą, i z drugiej wolnej ręki jej wypadł na ziemię tomik sonetów Elżbiety Browning w fioletowej, zamszowej oprawie.

Punktualnie o ósmej wieczór samochód odwiózł lorda i lady na stację. Po ich odjeździe lokaj odnalazł psiarza Johna, śpiącego spokojnie obok 10-u buldogów przy ganku myśliwskiego pawilonu i podał mu na ciężkiej tacy fajkę „E. H. 4".

— Lord, odjeżdżając, kazał wam oddać tę fajkę, jako nagrodę za wasze wzorowe sprawowanie i wyjątkowe zdolności.

Przecierając ze snu oczy i patrząc tępo na lokaja, który trzymał tacę z dziwnym i niepotrzebnym prezentem, John nagle coś zrozumiał i nie wytrzymawszy, krzyknął:

— A lady?

Lokaj skrzywił ze zdziwienia oczy, pozbawione już dawno prawa dziwienia się i wycedziwszy:

— Ma się rozumieć, lady towarzyszy lordowi — odrzekł, pozostawiając Johna z opaloną z takiemi trudnościami fajką.

Ale John nie był lordem, był tylko zwykłym psiarzem. Dlatego z rotargnieniem wsunął fajkę do kieszeni i zaczął śpiewać jakąś niezmiernie smutną piosenkę o biednej dziewczynie, gwałtem wydanej zamąż. Śpiewał tak żałośnie, że wszystkie rasowe buldogi zadarły do góry swe rozrzewniające, żabie mordy i zaczęły wyć.

Gdy w trzy tygodnie potem, udając się do Oberdinu, poznałem Johna, ten wciąż jeszcze wzdychał po bladej lady. Opowiedział mi krótką i smutną opowieść o zakazanej miłości i podarował mi fajkę E. H. 4. Naco mu fajka? Czy zakochany łowczy może kiedy równomiernie oddychać?

Pozostało mu tylko wspomnienie o lady Mary, mnie zaś piękna fajka Donchilla. Ale wyznaję, lubię ją nietylko za jej przyjemny smak i wytworny wygląd. Nie! Paląc ją, jakbym widział policzki lady z łuną wspaniałego pożaru i groźny cień lorda, ściskającego z wściekłością czarny, twardy ustnik.

Lubię ją za to, że jest zepsuta, że oddech ludzi nie da się obliczyć, za to, że uczucie miłości i gniewu silniejsze jest od wszystkich lordów i wszystkich lady, silniejsze od harmonji światów, obrazów Rosetti'ego, sonetów w zamszowej okładce, stajni, wyścigów, silniejsze od rozumu i silniejsze od woli.

Z upoważnienia autora przełożył
**Kazimierz Andrzej Jaworski.**

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

## Grodno

### LIKWIDACJA ZWIĄZKÓW ENPEEROWSKICH NA KRESACH.

Po zlikwidowaniu resztek wpływów enpeerowskich na terenie Białegostoku, gdzie obałamucani robotnicy porzuciwszy szeregi związków żółtych — wstąpili do związków klasowych, akcja likwidacyjna posuwa się i na dalsze tereny.

Robotnicy drzewni w Czarnej Wsi, na walnem zebraniu 12 grudnia ub. r., w liczbie 350 jednogłośnie postanowili zlikwidować związek enpeerowski i zgłosili akces do organizacji klasowej, oddając do jej dyspozycji sztandar, orkiestrę i cały inwentarz biurowy. Związek klasowy przy udziale tow. Muszyńskiego przeprowadził akcję podwyżkową, uzyskując 10 proc. podwyżki, na co walne zebranie się zgodziło.

Równocześnie w Grodnie robotnicy, zatrudnieni w kaflarni „Stanisławów", przystąpili do organizacji klasowej, która przeprowadziła akcję o urlopy i uzyskała umowę zbiorową, na podstawie tej umowy pracodawcy są obowiązani przyjmować robotników zorganizowanych w Związku robotników budowlanych.

W początkach grudnia również i robotnicy cegielni „Stanisławów" jednogłośnie postanowili zlikwidować żółty związek i przystąpili do organizacji klasowej. W odpowiedzi na naszą akcję Zarząd Cegielni zastosował teror i przy pomocy majstrów i kilku suto opłaconych najmitów — zmuszał niektórych robotników do powrotu do dawnych szeregów związku enpeerowskiego pod groźbą zwolnienia z pracy. Dzięki zdradzie i prowokacji Łukaszewicza, który poszedł na usługi pracodawców — 25 proc. robotników, t. j. 15 zorganizowało związek żółty. Zaznaczyć wypada, że miejscowy Inspektor Pracy, p. Janowicz, znany ze swej działalności „rozjemczej" na niekorzyść robotników i w tym wypadku „odradzał" robotnikom wstępowanie do organizacji klasowej, motywując, że „pracodawcy dla tej organizacji są nieprzychylni"...

Mimo te trudności związki klasowe są coraz bardziej spoiste i ich rozwoju nie zdołają powstrzymać ani wysiłki rządowej Partji Pracy, ani tembardziej próby teroru ze strony pracodawców i ich najmitów.

Migo.

## Czyżów (pow. Ostrowiecki)

### OBRAZKI Z PROWINCJONALNEJ TEMIDY.

Przed Sądem Pokoju w Czyżewie, pow. Ostrowskiego, rozegrła się następująca autentyczna histroyjka:

Mieszkanka malowniczo położonej nad Bugiem Zuzeli pani Godlewska, podała skargę do Sądu na swoją sąsiadkę z prośbą o ukaranie za obelgi.

W oczekiwaniu na rozprawę sądową p. G. wraz ze swym synem straciła cały dzień. Wreszcie pod koniec sesji wywołano jej sprawę. Oskarżycielem w imieniu swej matki był jej syn Franciszek, który oddalił się na chwilę z sali sądowej. Matka oświadczywszy, że jej syn wyszedł „na podwórze" — zwróciła się z prośbą do Sądu o chwilę zwłoki w celu zawołania syna. Sąd odmówił tej uzasadnionej prośbie. W dalszej konsekwencji Sąd na podstawie odpowiedniego artykułu procedury karnej sprawę umorzył.

Zaraz po głoszeniu decyzji Sądu zjawił się na sali sądowej syn poszkodowanej i prosił Sąd o rozpoznanie sprawy. Pan sędzia jednak odmówił i zalecał podanie apelacji. Obrońca znieważonej matki oświadczył, że apelacja naraża na koszta i wyjazd do Łomży, a w dodatku petent niema na to czasu, bo przygotowując się do matury — wyjechać musi do Warszawy.

Oświadczenie powyższe p. sędzia potraktował nader pogardliwie i zauważył, że „taki łobuz wiejski i się do matury przysposabia"...

Znieważony przez sędziego obywatel Godlewski zaprotestował i wezwał na świadków ławników Sadu Pokoju, aby słowa p. sędziego zapamiętali.

Przerażony i skonsternowany postawą ob. Godlewskiego p. sędzia cofnął się na całej linji i przystąpił do rozpoznawania sprawy.

Migo.

# RUCH ROBOTNICZY

## POZNAŃ.

### WIEC BLOKU KOMUNIKACYJNEGO.

W dniu 19 grudnia 26 r. w Poznaniu na sali Ewangelickiej odbyło się ogólne zebranie kolejarzy i pocztowców zwołane z inicjatywy 4-ch związków, wchodzących w skład bloku komunikacyjnego Z. Z. K., Z. U. K., Z. Z. M. i Zw. Pocztowców. Przewodniczył zebraniu prezes Okr. Z. Z. K. tow. Suda. Pierwszym referentem był tow. Maxamin, który omówił sytuację polityczną i gospodarczą Państwa.

Drugi referent, Dr. Żuniak omówił budżet Min. Komunikacji i jego zamaskowane pozycje. Po następnych referatach obyw. Zempkiego Z. U. K. i przedstawiciela Pocztowców, przewodniczący odczytał rezolucję bloku komunikacyjnego, która została jednomyślnie przyjęta.

Na sali pomimo, że było również dużo macherów Z. Z. P. i P. Z. K., nikt z przeciwników nie odważył się zabrać głosu.

Musimy również nadmienić, że Z. Z. P. w obawie, aby ich członkowie na to zebranie nie poszli — zwołali w tym samym dniu wiec swego komitetu Międzyzwiązkowego, w którego skład wchodzi podobno aż 12 związków. Jednak, pomimo ich chałaśliwej reklamy na wiec ten przyszło zaledwie około 140 ludzi i dlatego też po kilku minutach plecenia bzdurstw — zebranie zakończono.

### WSTRZYMANIE ZASIŁKÓW ROBOTNIKOM SEZONOWYM WYWOŁUJE GROŹNE WRZENIE.

**Wieści z Włocławka. — Wypłata zasiłków konieczna. — Interwencja u władz centralnych.**

Z powodu wstrzymania zasiłków robotnikom sezonowym z dn. 15 grudnia wszędzie położenie stało się groźne. Alarmujące depesze otrzymał onegdaj poseł tow. Zygm. Piotrowski z Włocławka. Rada Zw. Zaw. telegrafuje z prośbą o interwencję bo **„sytuacja groźna, rodzin pozbawionych zasiłków około 300"**. Równocześnie prezydent m. Włocławka telegrafuje, że „od 15.XII przeszło dwustu bezrobotnych sezonowych utraciło prawo do zasiłków z powodu sezonu martwego; wśród bezrobotnych panuje nędza i rozgoryczenie" i znowu prośba o interwencję w Min. Pracy.

Dzisiaj zwraca się tow. pos. P. z interwencją do odpowiednich władz.

Należy oczekiwać, że wreszcie uzgodnianie między Min. Pracy a Min. Skarbu skończy się i bezrobotni pracujący sezonowo, a opłacający swe składki do funduszu bezrobocia — otrzymają zasiłki.

# Z ŻYCIA PARTJI

**O. K. R. Warszawa - Podmiejska.** Posiedzenie Egzekutywy O. K. R. odbędzie się we wtorek, dn. 4 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika".

## Ruch młodzieży

**Z. N. M. S.** Dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu TUR, Al. Jerozol. 6, odbędzie się zebranie delegacji na Zjazd Z. N. M. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

## Ruch kult.-oświatowy.

**Komisja kulturalno-artystyczna** przy Radzie Związków Zawodowych zawiadania, że wydaje bilety na przedstawienia ulgowe do teatru Narodowego: na sztukę „Don Juan" na dzień 3 stycznia o godz. 8 wieczorem i na „Uśmiech losu" na dzień 10 stycznia.

Bilety wydaje Robot. Wydział Wychowania Dziecka, Warecka 7, od godz. 4 do 6 i pół wieczorem, oraz Księgarnia Robotnicza, Warecka 9.

### POKWITOWANIA.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem niniejszem kwituje z następujących ofiar:

Zw. Framaceutów skł. za IV kw. 45 zł., Dr. A. Landy skł. za X i XI — 2 zł., Dzielnica Śródmieście skł. za X — 20.50 zł., A. Wielemborek skł. za X, XI i XII — 3 zł., A. Winiarski skł. za XII — 5 zł., Ostrowski na gwiazdkę dla dzieci robot. 20 zł., I. K. S. skł. za X — 10 zł., Klub Posłów PPS skł. za XII — 282 zł., Pocztowa Organ PPS podatek za XI — 5.70, Prac. CKW skł za XII — 16.90 zł., Komitet Pow. PPS podatek za XI 4.40 zł., Tow. Wielemborek na listę nr. 123 zł 45, Zw. Prac. Elektrowni skł. za IX—50 zł., inż. Ejsmond skł. na II kw. 15 zł., Zw. Drukarzy skł. za XII — 50 zł., II Oddz. Str. Ogn. na gwiazdkę dla dzieci zł. 100, V Oddz. Str. Ogn. na gwiazdkę 101 zł., Malinowski w rocznicę śmierci żony 15 fr., 1 dol. i 5 zł., Zebrane przez tramwajarzy na stacji Mokotów zł. 51.30, IV Oddz. Str. Ogn. na gwiazdkę zł. 90, Zw. Prac. Gazowni (robotnicy) na r-k ofiar koksu zł. 1.500, Zw Rob Rolnych skł. za XII — 23.66 zł., T. Tomaszewski skł. za XII — 5 zł., pułkownik Nagler skł za XI 5 zł., Landsberg na listę nr. 122 — zł 6, Kowalczykowa na listę nr. 245 — zł. 62.50, Koło gazowników na gwiazdkę 25 zł., III Oddz. Str. Ogn. skł. za XII — zł. 34.40, Huta szklana „Przyszłość" zł. 500, tow Landsberg na listę nr. 122 — 8 zł., dr. Landy skł za XII zł. 1, Zw. Prac. Gazowni (urzędnicy) na gwiazdkę zł. 492, Henryk Ciszewski ze Zw. Kolejarzy na gwiazdkę zł. 20, O. Wiszniewska skł. za V, VI i VII zł. 9, Od pracow. Zbrojowni nr. 2 (warsztaty artyleryjskie) zł. 6.81, Zw. pracow. Elekt. skł. za X XI i XII zł 150, I Oddz. Str. Ogn. skł. za XII zł 49.80 i na gwiazdkę zł. 114, Józef Niedzielski z Włocławka tyt. kary 10 zł., V Oddz. Str Og. skł. za XII zł. 37, Zw. Pracow. Kasy Chorych na gwiazdkę zł. 75, II Odz. Str Ogn. na gwiazdkę wpł. przez tow. L Zielińskiego zł. 100, Wydział „Auta" tramwajów miejskich zł. 16.45, I. Nowicka na gwiazdkę zł. 5, Janusz Pieszchalski w rocznicę śmierci matki ś. p. Heleny zł. 20, Brandtowa na gwiazdkę zł. 3, Zebrane wśród pracown. garażu Kasy Chorych zł. 46.50, Zw. Pracown. Gazowni na r-k koksu zł. 500, Zw. Pracow Gazowni (urzędnicy) zł. 51, Dzielnica Śródmieścia skł. za XI zł 23.20, Zebrane przez tramwajarzy na stacji „Wola" zł. 2.25; na stacji „Muranów" zł. 23.75; na stacji „Praga" zł. 67.80, Wydzia. Sieci zł. 19.52, Linja i budynki zł. 37.20, Koło I ZZK ofiara na gwiazdkę zł 50.



# GŁOSY CZYTELNIKÓW

### Jak pracuje konsulat polski w Nowym Jorku?

Dnia 4 czerwca 1924 r. w Nowym Jorku zmarł brat mój Włodzimierz Idzikowski, pozostawiając dwie polisy asekuracyjne W ostatniej swej woli zaznaczył zmarły, że spadek przeznacza siostrze swej Zofji. W myśl tego zwróciłem się do konsulatu polskiego w Nowym Jorku z prośbą o załatwienie sprawy spadku. 6 października 1926 r otrzymałem odpowiedź, że sprawa jest załatwiona, papiery zostały odesłane do Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie, zaś spadek otrzymam w najbliższych dniach czekiem na jeden z banków warszawskich. Trzykrotnie zwracałam się od tego czasu do Ministerjum pisemnie z zapytaniem w tej sprawie, nie otrzymałam jednak ani odpowiedzi, ani pieniędzy. Czy istotnie czek z Nowego Jorku musi iść do Warszawy (jak dotychczas) aż trzy miesiące? I czy Ministerium Spraw Zagranicznych uważa, że nieodpowiadanie na pisma obywateli w ważnych dla nich sprawach podnosi powagę Ministerium? Nie chodzi tu przecież o żadną łaskę, ale o spełnienie obowiązku władz konsularnych wobec obywateli państwa.

Częstochowa.

Zofja Idzikowska.

### Stosunki w fabryce mebli Brandisa.

Otrzymujemy następującą skargę:

Fabryka mebli giętych p. Chaima Brandisa mieści się w ciasnym i niewygodnym lokalu przy placu Grzybowskim nr. 2. Wszystkie prace są wykonywane ręcznie, wszystkie działy mieszczą się w jednym lokalu, urągającym wszelkim wymogom hygieny Praca trwa od g. 7 rano do 8—9 wiecz.; zatrudnionych jest 20 pracowników, w tem 15 kobiet, 3 młodocianych, 2 starszych rob. oraz majster p. Chmielewski.

Majster zmusza robotników do pracy po 12 — 14 godzin dziennie, wbrew ustawie o 8 godz. dniu pracy oraz o ochronie pracy i młodocianych, grożąc robotnikom utratą pracy, w wypadku sprzeciwu lub też choćby protestu z ich strony. Kobiety za swoją pracę akordową zarabiają od 15 — 18 zł. tygodniowo; pomocnicy dniówkowi otrzymują od 15—25 zł. tygodniowo. Oprócz tego wlącza się do rachunków cenę za politurę, którą majster wydaje na swój rachunek. Przedsiębiorca ma zamiar jeszcze podnieść wydajność pracy do 16 tuz. krzeseł dziennie (obecnie produkuje się 12 tuzinów) przy tej samej obsadzie personelu, bo przecież więcej robotników tam się nie zmieści.

Młodociani, wskutek nacisku brzuchem na świdry przez kilkanaście godzin dziennie, ulegają kalectwu i innym chorobom. Oprócz tego dym, swąd i kurz gryzą w oczy i utrudniają oddychanie, nie licząc innych wyziewów trujących, wydzielających się z drzewa i farb. W takich warunkach zmusza się kobiety i młodocianych do pracy przez 12—14 godzin dziennie!

Zwracamy się tą drogą do Inspektoratu Pracy o zbadanie tych spraw.

# WYPADKI

### TRAGICZNY WYPADEK W MŁYNIE REGLA W SKOLIMOWIE.

Wczoraj w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł Stanisław Tomczyk, lat 23, przywieziony dnia 11-go grudnia roku ubieg., wskutek rany postrzałowej w klatkę piersiową. Tomczyk był pracownikiem młyna Regla w Skolimowie. Adam Regel, lat 19, syn wł. młyna, oglądając dubeltówkę, przez nieostrożność spowodował wystrzał. Cały nabój ugodzi Tomczyka w klatkę piersiową i brzuch. Policja ustaliła, że Regel istotnie spowodował wypadek przez nieostrożność.

### TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE — W POGONI ZA SŁAWĄ.

Halinka Ł., lat 14, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Służewskiej 5, od dłuższego czasu marzyła o karjerze filmowej Halinka postanowiła dopiąć celu i przy pomocy dwuch nieznanych dotąd młodzieńców postanowiła opuścić dom rodzicielski, udając się w świat po sławę. W dzień N. Roku rano Halinka spakowała swą garderobę, zabierając biżuterję oraz 120 zł. gotówką (na podróż), i opuściła dom rodzicielski. Zaalarmowano policję i w kilka godzin ustalono, że Halinka znajduje się w Otwocku, dokąd miała przybyć samochodem do mieszkania Zbigniewa G., b. urzędnika kolejowego, mechanika tamtejszego kina. Dlaczego Halinki podróż zagranicę skończyła się na Otwocku, oraz bliższe okoliczności sprawy nie zostały narazie ustalone.

### RABUNEK NA WIADUKCIE MOSTU KS. PONIATOWSKIEGO.

Ignacy Jankowski, referent starostwa w Łucku, zamieszkały chwilowo w Warszawie u brata swego inż. Janusza Jankowskiego przy ul. Czerwonego Krzyża nr 2, wczoraj o godz. 5 rano powracał z zabawy Sylwestrowskiej do mieszkania brata Na Krak. Przedm. Jankowski spotkał nieznanego mężczyznę, wdał się z nim w rozmowę i ten chętnie zgodził się odprowadzić go do domu. Gdy obaj znaleźli się na schodach, prowadzących z wiaduktu mostu ks Poniatowskiego na ul Czerwonego Krzyża, nieznajomy zerwał Jankowskiemu czapkę karakułową i rzucił się do ucieczki wraz z dwoma innymi mężczyznami, którzy przyłączyli się do niego po drodze W chwilę później Jankowski stwierdził brak portfelu, zawierającego dokumenty i 45 zł. gotówką W pół godziny po napadzie, będący w obchodzie posterunkowy X komisariatu Pakulski znalazł we wnęce bramy domu nr. 5 przy ul. Świętokrzyskiej partfel Jankowskiego, lecz z zawartością tylko dokumentów Portfel wręczono właścicielowi.

### ROZPRAWY NOŻOWE.

W noc Sylewstrowską na ul. Ząbkowskiej przed domem nr. 35 trzech napastników poraniło nożami w twarz Wacława Guścińskiego, którego Pogotowie, po opatrunku, przewiozło do szpit. Przem. Pańskiego. Sprawców poranienia aresztowano i przeprowadzono do 15 komisarjatu p. p.

— Również na ul. Ząbkowskiej lokatorzy domu nr. 30 przy tejże ulicy: Czesław Sałański i Władysław Krysiak napadli na Wacława Dzięcioła i zranili go nożem w rę[illegible]. Sprawców poranienia aresztowano.

### ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ.

W mieszkaniu własnem przy ul. Kruczej nr. 21, po wypiciu większej ilości alkoholu, zmarł wskutek zatrucia Walenty Milewski, robotnik.

### STARZEC POD TRAMWAJEM.

Na ul. Wolskiej przed domem nr 81 tramwaj linji nr. 23 najechał na przechodzącego przez jezdnię 81-letniego Józefa Skotnickiego, robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz złamanie obu kości lewego podudzia i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego starca do szpitala żydowskiego na Czystem.

### ZNACZNA KRADZIEŻ.

Nocy ubiegłej niewykryci sprawcy, za pomocą włamania, dostali się do składu Polskiego Handlowego Tow. Cieszyńskiego „Akrid" przy ul. Twardej 24 i skradli wyroby mosiężne i stalowe na ogólną sumę 5.100 zł.

### ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

W wieczór Sylwestrowski w Żyrardowie Henryk Boliniewicz, lat 23, technik, w mieszkaniu narzeczonej przy ul. Kościuszki 9 wystrza[illegible] z rewolweru w skroń — zabił swą n[illegible]czonę Irenę Zambrzycką, lat 2[illegible] robo[illegible] zakładów Żyrardowskich. Zabó[illegible] [illegible] się następnie do mieszkania sw[illegible] [illegible]dziców przy ul. Średniej nr. 11, gdzie [illegible] strzałem z rewolweru w prawą skroń p[illegible] zbawił się życia. Powód zabójstwa i samobójstwa — rozpacz na skutek niezadowolenia rodziców na poślubienie Zambrzyckiej.

### ZABÓJSTWO.

Antoni Curewicz, posterunkowy z Żyrardowa przy ul. Teplinowskiej wystrzałem z rewolweru zabił swą narzeczoną J. Osutcza, robotnicę. Powód zabójstwa — zawód miłosny.

### SAMOBÓJSTWO POLICJANTA.

W Płońsku przy ul. Płockiej 32 wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy S. Sawicki. Powód samobójstwa nie ustalony.

# ZJAZD

## Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

**Prezydjum Kom. Wyk. zawiadamia, że IV Zjazd Z. N. M. S. odbędzie się w dn. 5 i 6 stycznia r. b. we Lwowie.**

**Otwarcie Zjazdu nastąpi 5-go o godz. 10-ej w sali Zw. Zaw. Drukarzy, ul. Piekarska 18. Dalsze obrady odbywać się będą w lokalu T. U. R. — Rynek 8.**

**Delegaci winni posiadać pisemne upoważnienia. Noclegi we Lwowie dla delegatów są bezpłatne.**

**Ulgi kolejowe spodziewane w drodze powrotnej w wysokości 66% (opłata przy powrocie 33%).**

# KRONIKA

### STAN POGODY.

W Zakopanem wczoraj w południe padał deszcz ze śniegiem, temperatura wynosiła + 1°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 2°2, najniższa —1°2.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie przeważnie duże z przejaśnieniami na wschodzie i w środku kraju. Spadek temperatury w całym kraju: na wschodzie silniejsze mrozy (od 10°—15°), na zachodzie lekki mróz z odwilżą w ciągu dnia. Drobne opady śnieżne na południowym wschodzie, drobne deszcze lub deszcze ze śniegiem na zachodzie Słabe wiatry północnolwschodnie i wschodnie.

**Wykłady wiedzy żeglarskiej.** Dalszy ciąg wykładów, zorganizowanych przez Yacht-Klub Polski, mających na celu dać przygotowanie do egzaminów na sternika jolkowego i na wykwalifikowaną załogę yachtu morskiego, odbywać się będą przy ul. Nowy Świat 67 (Klub Urzędników Państwowych) w poniedziałki o godz. 18.30. Poświąteczny wykład odbędzie się dziś. Opłata za kurs zł. 20. Dalsze zapisy w Sekretarjacie: ul. Elektoralna 2 (parter), tel. 15-63, lub podczas wykładów.

**Bal Koła Wioślarzy Warszawskich.** W środę dnia 5 b. m. w Klubie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, odbędzie się bal reprezentacyjny Koła Wioślarzy Warszawskich, urozmaicony atrakcjami. Początek o godz. 11 wiecz.

**Zjazd Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej.** Dnia 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się doroczny Zjazd Rady Delegatów Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy.

**Komisja Organizacyjna Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej** komunikuje, iż w dn. 9 b. m. o godz. 11 prze[illegible] poł. w sali posiedzeń Sądu Najwyższego [illegible] Warszawie (plac Krasińskich Nr 5) odb[illegible]dzie się Walne Zgromadzenie konstytuuj[illegible] Zrzeszenia.



# Z GIEŁDY

z dnia 2 stycznia godz. 10 w.

### KURSY POZAGIEŁDOWE.

Tendencja dla akcji mocniejsza, [illegible] nym popytem cieszyły się akcje Banku [illegible]skiego.

Listy przedwojenne bez zmiany. [illegible] zaofiarowaniu, obroty nikłe.

Dolar got. 8.98 w żądan[illegible] 85.25, Cukier 2.85, [illegible] 3.70, Lilpop 16.00[illegible] wice 8.08. Ru[illegible]

# Telefon Londyn-Nowy Jork

## Rozmowa trzyminutowa za 660 złotych.

(js.). Najbardziej zdawało się niedoścignione marzenia stają się rzeczywistością. W dniu 1-ym stycznia roku bież. otwarte zostało regularne połączenie telefoniczne między stolicą Anglji z położonym na drugiej półkuli, o 5000 kilometrów odległym Nowym Jorkiem! Ktokolwiek z abonentów sieci telegraficznej w Londynie może sobie przy swoim biurku popprosić stację o połączenie z Nowym Jorkiem, poda numer i nazwisko abnonenta amerykańskiego i rozmawiać będzie z taką łatwością, jak np. Warszawa z Łodzią.

Kable telegraficzne poprzez ocean położone już zostały dawno, ale mimo największych wysiłków nie udawało się technikom zbudować drutu, któryby przenosił głos z Europy do Ameryki. Dopiero radjo pozwoliło wreszcie na taki cud.

Rozmawiać między Londynem a Nowym Jorkiem będzie niezmiernie łatwo, ale prawdopodobnie niewielu korzystających z tego nowego dobrodziejstwa będzie wiedziało, jak skomplikowaną drogę odbywać będą ich głosy.

Abonent w Londynie po podniesieniu słuchawki połączy się normalnie ze stacją miejską. Kiedy poprosi o Amerykę, połączą go drutem ze specjalną stacją transatlantycką. Stmtąd głos pójdzie drutem do stacji radjowej w Rugby, odległej od Londynu o jakie 150 kilometrów. W Rugby głos z drutu przejdzie na radjo i zapomocą bardzo długiej fali (niekiedy 5000 a 6000 metr. bo krótsze są przeważnie zajęte przez niezliczone stacje) przedostanie się poprzez Atlantyk do stacji odbiorczej amerykańskiej w Houlton, skąd znowu, przerzucony na drut, odbędzie podróż 800 kilometrową do Nowego Jorku, na specjalną znowu stację, i stamtąd ostatecznie do abonenta nowojorskiego. Ten ostatni, odpowiadając, kierować będzie swoje „Hallo" inną drogą: drutem na stację nadawczą radjową w Long Island, stąd przez radjo odbiorczej stacji w Wronghton, w Anglji, tu nanowo do drutu, prowadzącego do Londynu — i do słuchawki abonenta londyńskiego!

Tak długa i urozmaicona podróż będzie na początku kosztowała odpowiednio drogo, bo 15 funtów za trzy minuty, czyli 660 złotych! Koszty eksploatacji „linji" są bardzo wielkie, a same koszty budowy stacji wyniosły ok. 5 miljonów dolarów. Stąd droga opłata która ma jednak być zmniejszona w miarę zwiększenia ruchu.



**Nowa gwiazda na horyzoncie sportu**

**Mistrzyni sportu łyżwiarskiego, wiedenka p. Jaros - Szabo, która obecnie popisuje się w stolicach europejskich, zyskując wszędzie entuzjastyczne uznanie.**

# Polka czy charleston?

## Rewolta górników angielskich przeciw Jazzbandowi.

„Daily Herald", organ angielskiej Partji Pracy donosi o wielkiem wzburzeniu, które zapanowało w osadach górniczych w Lanarkshire, gdzie starsi i poważniejsi górnicy zorganizowali zbiorowy protest przeciw rozwielmożnionej koma — stanowiące „urok" charlestowej. Brzydkie i nieestetyczne podrygi i kurczowe wymachiwanie nogami i rękowa — stanowiące „urok" charlestonu — naprzykrzyły się statecznym górnikom, którzy zażądali w różnych swych stowarzyszeniach udzielenia jednego wieczoru tanecznego w tygodniu na tańce „dawnych czasów". Skarżyli się, że młodzi panoszą się w salach tanecznych i swemi charlestonami uniemożliwiają godziwą rozrywkę.

Specjalny wywiad „Daily Heralda" ustalił, że w wielu już osadach udało się przełamać monopol charlestonu na rzecz starej i miłej polki oraz zacnego walca. Charleston ma pełne swe prawa jedynie w soboty.

Rzecz przytem znamienna, że rosnąca namiętność do tańców wpłynęła znacznie na zmniejszenie się frekwencji w szynkach. Taniec okazuje się świetnym środkiem antialkoholowym.

# ZE SPORTU

**Warszawianka III — Gwiazda 5:4 (3:3).**

Drugi mecz finałowy o tytuł mistrza kl. C wygrała Warszawianka III, wobec czego odbędzie się jeszcze trzecia decydująca rozgrywka.

Mecz był prowadzony żywo i ciekawie. Obie drużyny zupełnie równe.

**Makabi—Warszawianka 5:0.**

W sobotę, w lokalu Makabi, przy 300 widzach (!!!) odbył się mecz ping - pongowy pomiędzy Makabi i Warszawianką, przyczem ta ostatnia poniosła całkowitą klęskę w stos. 5:0.

Gracze Makabi wykazali nadspodziewaną klasę, podczas gdy zawodnicy Warszawianki grali bez formy.

Najbardziej sensacyjne było spotkanie Strauch III (M.) — Goldstein (mistrz Warszawy) 6:4, 4:6, 6:4, 6:2.

**Śląsk — Ruch 2:0 (0:0).**

Sensacyjna porażka mistrza G. Śląska, który plega benjaminkowi kl. A, w stos. 2:0.

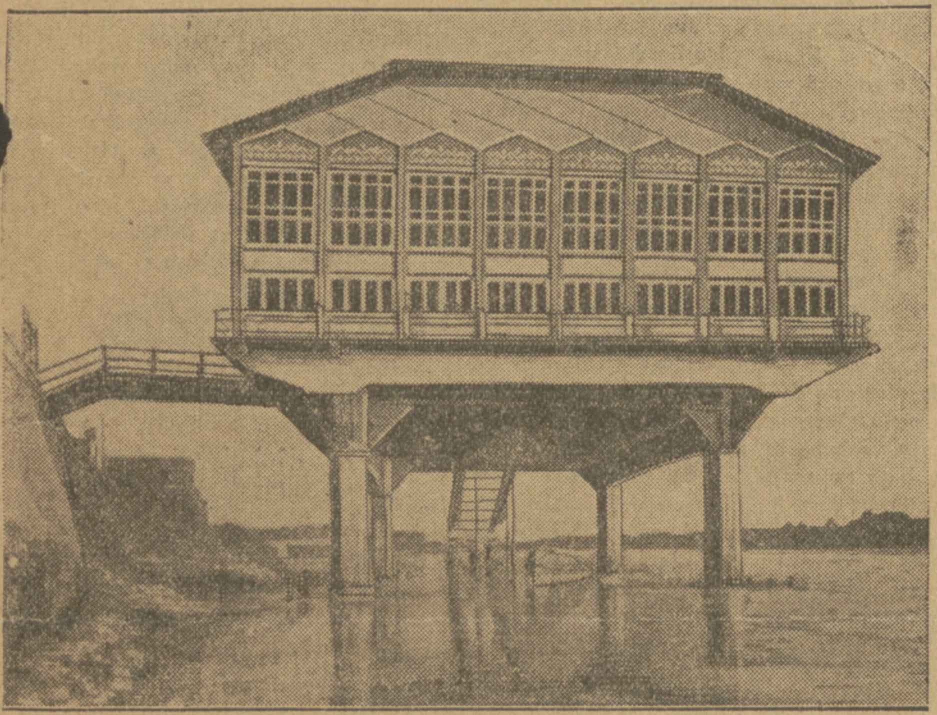
**Polscy narciarze zagranicą.**

Dziś wyjeżdżają polscy narciarze na zawody w Starym Smokowcu, organizowane dn. 6 b. m. przez Kassal S. C.

**Nowe subsydjum rządowe.**

Współpraca czynników rządowych ze sportem staje się coraz czynniejsza.

Oto w ostatnich dniach Polski Związek Hockeyowy otrzymał od Centrali w. f. i p. w przy M. S. Wojskowych subsydjum w sumie 2000 złotych.



**To nie gołębnik. lecz hangar dla hydroplanów.**

**Świeżo otwarty hangar w Pawji nad rzeką Ticino, we Włoszech, służyć będzie dla hydroplanów, kursujących na linji Tryjestu — Pawia — Turin.**

kie kominiarczyki z kominiarskiemi drabinami...

Nie tańczy — p. Rentgen, bo śpiewa przy gitarze, p. Boroński, bo wygłasza wykład o geografji i p. Lawiński... bo śpiewa.

Nie tańczy i p. Macherski w doskonałej romówce myśliwych i Bodo w kapitalnym skeatschu na pokładzie statku. **Ika.**

**Teatr Wielki.** Dziś wieczorem „Halka". Jutro przedstawienia niema. We wtorek „Monna Lisa".

**Teatr Narodowy.** Dziś „Uśmiech losu".

**Teatr Letni.** Dziś komedja M. Fijałkowskiego „Albatros".

**Teatr Polski.** Codziennie „Car Paweł I" Mereżkowskiego.

**Teatr Mały.** Codziennie komedja amerykańska „Najdroższa moja Peg".

**Teatr Nowości.** Dziś świeżo wystawiona operetka „Targ na dziewczęta".

**Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera.** Dziś „Mecenas Bolbec i jego mąż".

**Teatr Qui Pro Quo.** Dziś świeżo wystawiona rewja p. t. „Arka Noego".

**Teatr Perskie Oko.** Dziś rewja karnawałowa p. t. „Pije Kuba do Jakóba".

**Teatr Odrodzony (na Pradze).** Dziś i jutro „Wściekły torreador".

# Z teatrów świetlnych

**Kino Stylowy.** Buster Keaton w „10,000 narzeczonych".

**Kino Apollo.** „Djabelski cyrk" z Normą Shearer.

**Kino Filharmonja.** „Urwipcłeć" z Harry Liedtke i „Papa jest zajęty" z Heroldem Lloydem i Bebe Daniels.

**Kino Colosseum.** „Światło Azji".

**Kino Palace.** „Trędowata".

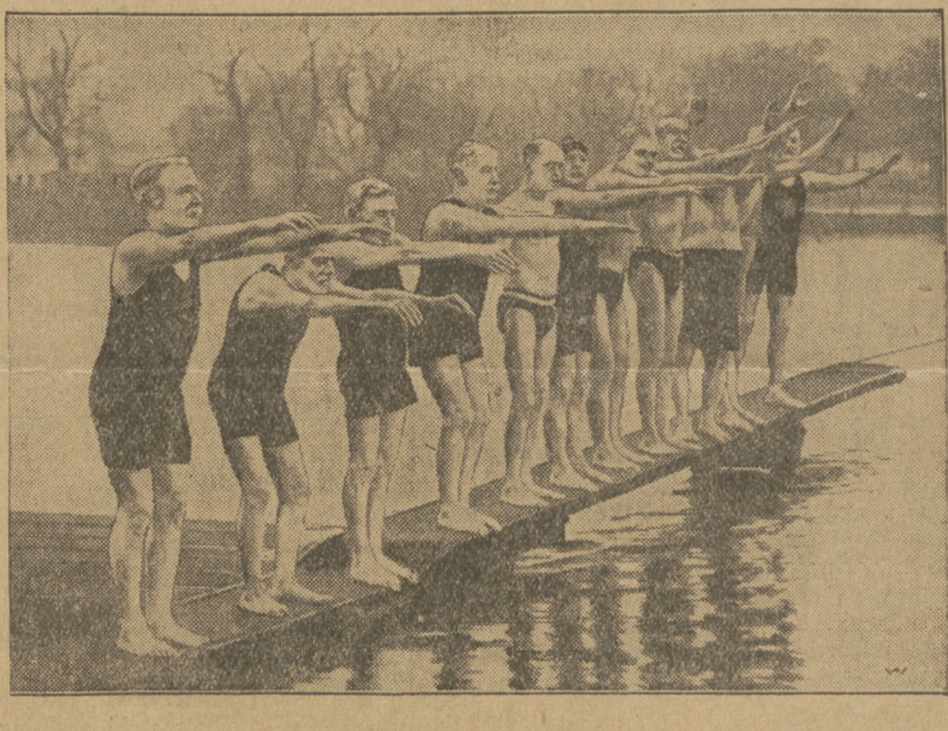
**Kino Wodewil.** „Krysia Leśniczanka".

**Kino Splendid.** „Studnia Jakóba".

**Kino Pan i Corsa.** „Białe noce".

**Teatr Komedja.** „Lucrezia Borgia".

**Teatr Miejski.** Pat i Patachon w filmie „Don Kiszot".



**Konkurs pływacki staruszków.**

**W Londynie rozegrano konkurs między pływakami, wśród których niema młodszego poniżej 70 lat, a najstarszy liczy 84 lata. Nagrodę wziął pierwszy z prawej strony.**

# ŻYCIE GOSPODARCZE

**Opłaty stemplowe od podań.**

Z dniem 1 stycznia 1927 wchodzi w życie nowa ustawa stemplowa. Od tego terminu opłata od podań, wnoszonych do urzędów państwowych wynosi 3 zł., od każdego załącznika — 50 gr.

Podania nieopłacone w sposób powyższy zostaną załatwione dopiero po uiszczeniu opłaty, zgodnej z ustawą.

**Dochody Państwowego Monopolu Spirytusowego.**

Plan finansowy Państwowego Monopolu Spirytusowego na rok 1926 został całkowicie wykonany. Monopol przekazał w tym okresie Minist. Skarbu zł. 242.300.000, zamiast preliminowanych zł. 233.380.000, czyli bliska o zł. 9.000.000 więcej, niż przewidywano. Ponadto Monopol wypłacił związkom samorządowym całkowity dodatek komunalny oraz uiścił dodatek wojewódzki łącznie z zaległościami z roku 1925-go, wynoszącemi około zł. 10.000.000.

**Eksport węgla polskiego do Argentyny.**

A. W. donosi, iż przemysłowcy górnośląscy rozpatrują możliwości eksportu węgla do Argentyny. Jakkolwiek eksport ten natrafia na znaczne trudności z powodu małej pojemności portów Gdańska i Gdyni, rozpatruje się poważnie możliwość realizacji próbnej wysyłki.

**Polska żegluga morska.**

„Baltische Presse" donosi z Gdyni, że biura polskiej żeglugi morskiej zostały już w całości zorganizowane. Biura te podejmą swą działalność z dn. 1 stycznia. Okręty polskie, przybywające w dniach najbliższych z Francji do Gdyni, mają zapewniony ładunek na kilka dalszych podróży. Pierwsze transporty na polskich okrętach odejdą do Królewca. (PAT.).

**Zamówienia w Mennicy Państwowej.**

Wobec tego, że Mennica Państwowa została całkowicie przygotowana do wykonywania wszelkich robót, wchodzących w zakres medaljerstwa i grawerstwa, prezes Rady Ministrów polecił, by wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa państwowe zamówienia na wyroby grawerskie i medaljerskie kierowały do Mennicy Państwowej. (PAT).

# TEATR i MUZYKA

**PERSKIE OKO. — „Pije Kuba do Jakóba".**

Coś się popsuło z tą satyrą. Brak jej odczuwać się daje dotkliwie. I w „Qui pro Quo" dają jej tylko tyle, co na lekarstwo; i tutaj, aby się nie przejadła... odrobinkę. Mówi co prawda p. Lawiński o „kontredansie gabinetowym"; coprawda, upartego kozła wypędza z ogródka babuleńki sam marszałek Piłsudski, ale wszystko to jeszcze mało.

W „Perskiem Oku" kwitnie za to taniec. Są Gills'y, są siostry Halomy (niezrównane), a zresztą tańczy każdy... Tańczą wokoło namiotu wodza Arabów, który zabija rywala i niewierną kochankę; tańczą siostry Halomy ognistego kozaka, na tle zaśnieżonej wioski ukraińskiej, tańczy Zula Pogorzelska charlestona, tańczą niedźwiadki w puszczy, Tyrolczyki na tle krowy tyrolskiej, a czes-



# Z Radjostacji Warszawskiej

**Program na dziś.**

15—15.25. Komunikaty: gospodarczy oraz meteorologiczny.

15.30 — 17.30. Stacja nieczynna.

17.30—17.55. Odczyt inauguracyjny przedstawiciela Ministerjum Wyzn. Rel. i O. P. z działu „Pedagogika".

18 — 18.40. Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska".

18.40 — 19. Rozmaitości wygłosi p. Władysław Walter.

19 — 19.25. XXXII lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy.

19.45 — 20.10. Odczyt p. t. „Michał Anioł i Corregio" wygłosi prof. Lech Niemojewski. (Dział „Historja Sztuki").

20.10 — 20.30. Przerwa (ewentualnie odczytywanie komunikatów).

20.30 — 22. Koncert wieczorny: Tad. Joteyko: Fragmenty z op. „Zygmunt August".

Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.




WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie ... 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.